

Jadwiga Bernhardt

Średniowieczny moralitet w śląskim piśmiennictwie ludowym XIX w.

Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne 2, 169-182

1969

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JADWIGA BERNHARDT

ŚREDNIOWIECZNY MORALITET W ŚLĄSKIM PIŚMIENICTWIE LUDOWYM XIX W.

Umysłowość pisarzy ludowych — Charakterystyka twórczości ludowej — Wzory literackie: Kochanowski, Wujek, Skarga — Średniowieczny moralitet jako gatunek literacki — Geneza utworu Juliusza Ligonia — Analiza tekstu formalna i ideowa — Wnioski końcowe.

W swoim studium o nowszym piśmiennictwie ludowym, jako o zjawisku ciekawym i ważnym w literaturze polskiej XIX wieku, Stanisław Pigoń rozpatruje szczególne znamiona tej twórczości oraz jej twórców¹. Charakteryzując postawę duchową pisarzy-chłopów, bo tylko tych obejmuje powyższa praca, autor stwierdza:

„Ustawiczne mocowanie się z ziemią o kęs chleba nauczyło chłopą koordynować wszelki wysiłek w zbiorową powinność pracy dla siebie, dla swoich i dla przyszłych pokoleń. Życie ludzkie przeciąga się w jego oczach ponad ziemią jak jeden ciężki łańcuch trudu, w który jesteście wpięci nieodpornie jako poszczególne zwykłe ogniwa. Trud nie za nas się zaczął i nie za nas się skończy. Wiekowej zaś kulturze religijnej, moralnej, zawdzięcza chłop pojęcie życia jako doczesnego terenu zasługi, o perspektywach sięgających poza grób. Życie w tym pojmowaniu upodrzędzone jest więc celom i zadaniom wyższym: pozajednostkowym i pozadoczesnym”².

Powyższe ustalenia S. Pigonia, trochę wbrew zamierzeniom znakomitego badacza, można również odnieść, *cum grano salis*, do śląskich pisarzy ludowych, nie tylko chłopów i rolników z profesji, ale w większości robotników: górników, hutników i rzemieślników. Aby uzasadnić to pociągnięcie, zwróćmy uwagę na dwa wysunięte przez S. Pigonia czynniki, kształtujące psychikę chłop-pisarza: na wpływ wiejskiego środowiska łącznie z pracą na roli, oraz na wpływ starej kultury religijnej. Gdy chodzi o pierwszy czynnik, śląscy pisarze — jakby się to mogło powierzchownie wydawać — bynajmniej nie byli wyłączeni spod jego oddziaływania, a to ze względu na swoistą strukturę ówczesnej wsi śląskiej. Śląska osada przemysłowa z drugiej połowy XIX w., z którą związani są w przeważającej liczbie pieśniarze ludowi, nie przestała być w zasadzie wsią i nie ma nic wspólnego z organizmem miejskim. (Chyba że się założy, że co innego znaczy wieś małopolska, a co innego wieś śląska, zasobna, tu i ówdzie pomurowana, a nawet brukowana i torami kolejowymi złączona z resztą świata). Dotyczy to wszystkich miejscowości, w których żyli i pracowali czołowi pisarze-robotnicy: w Chorzowie Starym Józef

¹ S. Pigoń, *Zarys nowszej literatury ludowej (Przed rokiem 1920)*, Kraków 1946.

² Tamże, s. 111—112.

Gallus, w Chropaczowie Walenty Winkler, w Michałkowicach Daniel Szędzielorz, w Piekarach Wawrzyniec Hajda i Maksymilian Jasionowski, w Rudzie Wawrzyniec Walczuch, w Zaborzu Karol Piecha i w Zawadzkiem obaj Ligoniowie, Juliusz i Jan³.

Tak jak śląska osada przemysłowa, nad którą wznosiła się wieża szybu, nie przestawała być wsią, tak też pisarz-robotnik nie zrywał całkowicie z-chłopskim stanem, choć swe utwory podpisywał nazwiskiem, do którego przydawał nazwę wykonywanego zawodu: górnik, kowal, maszynista. Są na to liczne dowody, najpierw w samym schemacie życiowym, potem w twórczości piśmienniczej. Schemat biograficzny najczęściej układał się następująco: w dzieciństwie pastuch, w młodości parobek, później robotnik w przemyśle, póki starczyło sił lub póki nie doszło do katastrofy górniczej, jak w życiu Szędzielorza i Hajdy. A na rencie inwalidzkiej lub starczej, jeśli już nie przechodziło się z powrotem do stanu kmiecego, to w każdym razie podejmowało się na nowo zajęcia rolnicze na własnym poletku. Bywało i tak, że obok zajęć w kopalni lub w hucie obrabiało się kawałek pojcowskiego gruntu. Jak więc wynika z powyższego schematu, śląscy pisarze nie byli znowu tak bardzo odgraniczeni od przemożnych wpływów matki-ziemi, choć zawodowo istotnie przynależeli już do stanu robotniczego. Ale jeszcze w niego nie wrosli. Jeszcze się ciągle oglądali za siebie, na swych ojców, autentycznych chłopów, których tradycje przejęli i pielęgnują. A są to przecież tradycje polskiej wsi. Ich psychika jest jeszcze wiejska, ich wyobraźnia związana z otwartą przestrzenią nieba i ziemi, stąd też w ich wierszach jeśli pojawia się krajobraz, to wiejski, zaś orka chłopa występująca jako częsty motyw literacki jest symbolem najszlachetniejszej pracy ludzkiej. Tak więc w konkluzji przyjmujemy, że na kształtowanie się psychiki dziewiętnastowiecznego pisarza śląskiego wpływały podobne czynniki zewnętrzne związane z wiejskim środowiskiem, co na pisarza chłopskiego, pracującego wyłącznie na roli.

Podobnie ma się sprawa z drugim wysuniętym przez S. Pigonia czynnikiem zasadniczo urabiającym typ ludowego twórcy, z czynnikiem sprowadzonym do wpływu wielowiekowej kultury religijnej. Nie ulega żadnej wątpliwości, że wszystkie „znamiona duchowe”, które badacz odkrywa u chłopskich twórców — piętno wewnętrznej powagi, surowy rygorizm moralny wobec życia i skupione ucieszenie wobec śmierci, poczucie odpowiedzialności — występują w tym samym nasileniu także u śląskich autorów, bez względu na wykonywaną przez nich pracę w przemyśle. Nie może być inaczej, skoro owe cechy odnoszą się do wspólnego im wszystkim źródła, do głęboko ugruntowanej religijności.

Tu także wypadnie odnieść rzecz ważną w niniejszych rozważaniach, określaną zwyczajowo formułą dydaktyki, mianowicie użytkowy stosunek do sztuki i pojęcie celu pisarstwa jako służby społeczno-narodowej, wybitnie umoralniającej. Takie samo pojmowanie u pisarzy chłopskich i robotniczych procesu twórczego jako służby obywatelskiej, wpływa z tej samej postawy duchowej, ukształtowanej w nadzwyczaj trudnych warunkach bytu z jednej, a w wysokiej kulturze moralnej z drugiej stro-

³ Bliższe dane dotyczące śląskich pisarzy ludowych zob.: W. Ogrodziński, *Dzieje piśmiennictwa śląskiego*, Katowice 1965; J. Kuciańska, *Śląscy pisarze ludowi (1800—1914)*, Wrocław 1968.

ny. Tu też zasadzają się owe dwie, również im wspólne, wysokie wartości, dojrzewające w pełni zazwyczaj na podłożu ciężkiej pracy fizycznej — instynkt obowiązku i absolutne poczucie odpowiedzialności.

Przy głębszej refleksji nietrudno dostrzec, że zasadniczy profil umysłowości religijnej pisarzy ludowych ma wiele cech wspólnych z religijnością ludzi średniowiecza. Ich średniowieczną postawę duchową wraz z ogólnym światopoglądem trafnie charakteryzują dwa hasła, czy też dwie ówczesnie nadzwyczaj popularne dewizy: „*Ad maiorem Dei gloriam*” oraz „*Sub specie aeternitatis*”. Jedna i druga zasada, o wybitnie dydaktycznej tkance, stanowiła swego rodzaju receptę na prawidłowy sposób życia i pracy, prowadzący możliwie bezbłędnie ku zbawieniu. Nic tedy dziwnego, że na takim specyficznym podłożu, i w średniowieczu, i w dziewiętnastowiecznym piśmiennictwie ludowym na Śląsku, rozwinęły się bujnie formy i treści wywodzące się z ducha średniowiecza. W studium W. Bruchnalskiego o poezji średniowiecznej napotykamy m. in. taką wypowiedź:

„Z europejskiej literatury średniowiecznej i kierującej nią religii chrześcijańskiej, która budowała przede wszystkim na moralności, a zdolna była do zaszczepienia jej nasion także w pracę piśmienniczą, literatura polska w ogóle, a szczególnie jej poezja, zaczerpnęły ten kierunek znamieny i dążność do umoralnienia człowieka chrześcijańskiego, na wskroś ją przenikającą.

W fakcie ostatnim tkwił chrześcijański utylitaryzm literatury średniowiecznej, która nie istniała zgodnie z zapatrywaniami ówczesnymi sama dla siebie, bez względu na jakiegokolwiek inne sprawy. Cokolwiek wtedy wychodziło z ducha pod postacią literatury czy sztuki, musiało mieć cel ostateczny w Bogu i pożytku bliźnich bez wyjątku. (...) Równorzędnie z tym celem szedł w literaturze średniowiecznej dydaktyzm, wybijający się na wierzch w utworach...”⁴.

Powyższe sformułowania stanowiące literacki kanon średniowieczny, „cel ostateczny w Bogu i pożytku bliźnich bez wyjątku”, bez trudu dadzą się zastosować jako pewne kryterium wartościujące pod względem treści, do zespołu tekstów religijnych, których autorami są śląscy pisarze ludowi XIX wieku. Podobne zastosowanie znajduje również dalsza wypowiedź W. Bruchnalskiego, stanowiąca kryterium oceny utworów od strony formalnej:

„Biorąc do ręki utwór poetyczny średniowieczny, czytelnik bywa uderzony prawie z reguły brakiem wszelkiej poezji tam, gdzie właściwie należałoby jej szukać. Skutkiem tego nawet może historycy literatury mają do pewnego stopnia słuszność, twierdząc, że poezja polska w wiekach średnich nie jest poezją w późniejszym i dzisiejszym znaczeniu, tylko robotą wierszy, wynikiem jedynie wprawy w technice wersyfikacji”⁵.

Nieinne wrażenie odniesie czytelnik przy lekturze utworów pisarzy śląskich. I jeżeli nie uprzytomni sobie rychło, że ma przed sobą teksty samouków, samorodnych twórców, twórców, których nieporadność artystyczna wynikała z braku wykształcenia literackiego, a którzy w dodatku

⁴ W. Bruchnalski, *Łacińska i polska poezja w Polsce średniowiecznej*. W: *Dzieje literatury pięknej w Polsce*. Cz. 1. Kraków 1935, s. 2—3.

⁵ Tamże, s. 3.

kierowali się głównie „pożytkiem bliźnich”, nie tak łatwo znajdzie zrozumienie dla tego piśmiennictwa, prymitywnego zarówno w wyrażaniu treści, jak i w szlifowaniu formy.

Przyjęliśmy, że umysłowość ludowych twórców była głęboko religijna i że ukształtowała ją wiekowa kultura religijna. Przez tę kulturę rozumiemy na ogół tradycje i obyczaje zachowywane w ramach społeczności kościelnej i ściśle rodzinnej. Ale można jeszcze, a w tym wypadku trzeba koniecznie przypomnieć inne także zjawiska przynależące do ogólnej skarbnicy kultury narodowej, mianowicie dzieła literackie, głównie te, które wywarły olbrzymi wpływ na formowanie się religijności wśród ludu śląskiego, a szczególnie wśród jego czołowych przedstawicieli. Przede wszystkim wspomnieć tu wypadnie nieśmiertelne utwory oddziałujące w rozmaity sposób zarówno na wielkich, jak i na małuczkich twórców: *Psalterz* Kochanowskiego, *Biblię* Wujka i *Żywy Skargi*. *Psalterz Dawidów* w przekładzie Kochanowskiego mieścił się nieomal w każdym śląskim domu, to znaczy w każdym modlitewniku, choćby np. w powszechnie znanym i ciągle wznowianym *Dostatecznym śpiewniku kościelnym* Karola Piekoszewskiego, wydanym w Piekarach w okresie Wiosny Ludów. Psalmi były znane nie tylko jednak z nieszporów świątecznych, ale i z popularnych na Śląsku „wili” (tzn. wigilii), to jest Oficjum za zmarłych. Natomiast na temat *Biblii* czytamy w „Zwiastunie Górnosłańskim” z 1868 roku, w artykule ks. Norberta Bonczyka, ówczesnego bytomskiego wikarego, że „Ślązacy z całym ludem polskim mają wspólną Biblię ks. Wujka...”. Niechybnie największą poczytnością — a więc i siłą inspirującą — cieszyły się *Żywy świętych* Piotra Skargi, które rozeszły się wśród ludności Śląska w latach czterdziestych i pięćdziesiątych, dzięki działalności wydawniczej ks. Alojzego Ficka. W autobiografii W. Hajdy czytamy, że jego pierwszą książką były *Żywy Skargi*, zaś w liście Juliusza Ligonia z 1859 roku znajdujemy następującą relację:

„Dowiem się też z tej „Gwiazdki” (Cieszyńskiej), gdzie jeno z durku (!) jaka książka wyjdzie, to zech się też dowiedział, że w tym roku we Widniu będą wychodzić *Żywy Świętych*, i poszedł do naszego faraża poradzić się go, do kogo bych tam miał po nie pisać, bo nas było siedem, co my ich chcieli nabyć; toż mi doradził, żebych jeno do kanonika do Piekara pisał, to on je doszafuje. To zech już tam pisał do niego dla tych drugich, bo nasz faraż miał dwoje i zaraz mi jedne odsprzedał...”⁷

Ligoń rozczytywał się także w *Naśladowaniu* Tomasza à Kempis, jak o tym wiemy z innego jego listu ogłoszonego przez E. Szramka⁸. I to dzieło średniowiecznego mistyka nie pozostało bez wpływu na kontemplacyjną naturę ludowego pisarza.

W związku z modlitewnikami kościelnymi, jako najłatwiej dostępnymi zbiorcami wzorców artystycznych, przypomnieć jeszcze należy zamieszczone w nich pieśni postne i wielkanocne z szlachetnym średniowiecznym rodowodem. Pieśni te, bardzo często ułożone w prostej, ośmiozgłoskowej

⁶ [Norbert Bonczyk], *Odezwa do szanownych panów nauczycieli przy górnośląskich szkołach*, „Zwiastun Górnosłański” 1868, nr 46 z 12 XL

⁷ List do brata Jana pisany w Zawadzkiem, z dn. 13 II 1859. Autograf w archiwum rodziny Ligoniów w Katowicach.

⁸ Por. E. Szramek, *Znaczenie Juliusza Ligonia*, „Głosy znad Odry” 1919, nr 4, s. 167.

WALKA SMUTKU Z POCIECHA

w sercu chorego człowieka *)

czyli

Myśli duszy mogące służyć ku pokrzepieniu w ka-
żdy dm utrapieniu.

*f** Walkę niniejszą układałem i skreśliłem ołówkiem
na łoi« boleści, podczas siedmiotygodniowej niemocy na nogę.
Autor.

formie i również często dialogowane, łatwe były w przejściu i naśladowaniu. Tu także znajdowały się *Gorzkie żale*, niewątpliwie najlepszy wzór dialogów. Zaś właśnie w dialogach widzieć należy prawzór pierwiastków formy dramatycznej — moralitetu. Bowiern według W. Bruchnalskiego „miejsce dramatu zastępuje za średniowiecza dialog, jako rodzaj piśmienniczy, przynajmniej co do formy, z dramatem w niezaprzeczonym pozostający związku”⁹, lub u S. Rosponda, „moralitet, zawiązek średniowiecznego polskiego dramatu”¹⁰. Jedyny dostępny tego rodzaju utwór w śląskim piśmiennictwie dziewiętnastowiecznym wyszedł w 1874 roku spod pióra Juliusza Ligonia, zatytułowany: *Walka Smutku z Pocięchą w sercu chorego człowieka, czyli Myśli duszy mogące służyć ku pokrzepieniu w każdym utrapieniu*. Już sam tytuł ze względu na alegoryczną formę oraz na dwuczłonową budowę wskazuje na dawne wzory, np. na *Skargę umierającego, czyli Żale konającego* pochodzące z 1470 roku, a stanowiące cenny zabytek języka polskiego na Śląsku. Staropolscy pisarze z czasów średniowiecza, renesansu i oświecenia chętnie uprawiali formę dialogu, jak o tym świadczą najznamienitsze tytuły: bezimienna *Rozprawa mistrza Polikarpa ze śmiercią*, Rejowska *Krótka rozprawa między trzema osobami* oraz *Rozmowa między Dariuszem, królem Persów a Piastem Krasickiego*. Tu wspomnijmy najstarszy w poezji polskiej dialog a raczej moralitet pióra Mistrza Wincentego Kadłubka, gdyż podobnie jak u Ligonia występują w nim osoby alegoryczne. Utwór ten zamieszczony w IV księdze *Kroniki* a napisany z powodu śmierci Kazimierza Sprawiedliwego w 1194 roku, jest skargą na niespodziewany zgon królewski, rozdzieloną pomiędzy alegoryczne postacie: Iucunditas, Maeror, Prudentia, Iustitia i Propertio. W dialogach tych „udział zdaje się brać także Autor” — pisze W. Bruchnalski w przytoczonym już studium; otóż to samo da się powiedzieć o *Walce*, która wprowadzie toczy się pomiędzy Smutkiem a Pocięchą, ale sam autor, choć nie ukryty pod żadną figurą, jest wszędzie wyczuwalny. Inna zbieżność: tu i tam występuje Smutek — Maeror.

Jako odrębne i bardzo ciekawe zagadnienie, wymagające jednakże dalszych ustaleń, mógłby tu także wystąpić problem życia i owocowania pewnych gatunków literackich, w tym wypadku problem „wędrowki” średniowiecznego moralitetu; a mianowicie, czy ów śląski utwór o cechach średniowiecznej formy oraz materii, wywodzi się bezpośrednio z średniowiecza, czy też znalazł się tu drogą pośrednią, poprzez barok. Ta druga wersja byłaby do przyjęcia zważywszy choćby na to, że znamienitsze utwory wierszowane popularne do dziś jako pieśni kościelne (np. teksty Karpińskiego, a także kolędy), wywodzą się właśnie z ducha religijności barokowej¹¹.

⁹ W. Bruchnalski, *Łacińska i polska poezja w Polsce średniowiecznej*, dz. cyt., s. 31.

¹⁰ S. Rosponda, *Zabytki języka polskiego na Śląsku*, Wrocław — Katowice 1948, s. 79.

¹¹ Być może, że i wspomniane już *Gorzkie żale*, w tej formie, w jakiej obecnie są śpiewane, wywodzą się z epok późniejszych (co nie przesądza o ich dawniejszym rodowodzie), np. bardzo popularne były w czasach saskich i konfederacji barskiej, jak o tym czytamy w *Pamiętkach Soplicy Rzewuskiego*, (Por. wstęp M. Żmigrodzkiej do wyd. z 1961 r. Por. także S. Skwarczyńska, *Wstęp do nauki o literaturze*, t. 3. cz. 3, 1965.

Przy niniejszych rozważaniach ogólnych nad gatunkiem literackim znanym pod nazwą moralitetu, dla pełności obrazu sięgnijmy jeszcze do współczesnej definicji tego zarzuconego dziś rodzaju:

„Moralitet, utwór dramatyczny o charakterze dydaktyczno-alegorycznym, ukształtowany w okresie późnego średniowiecza. Występowały w nim jako postacie uosobione pojęcia abstrakcyjne (np. Cnota. Wiara, Pycha, Zawiść), toczące walkę o duszę człowieka. Nasycone silnie motywami biblijnymi, m. in. miały w średniowieczu charakter uniwersalnych przypowieści na temat ludzkich pokus, upadków i zbawienia...”¹².

Jak się przedstawia moralitet ludowego poety w świetle tych jasno sprecyzowanych definicji? Czy odpowiada im w zupełności, czy tylko częściowo, stanowiąc niejako próbę średniowiecznego moralitetu? I czy ta próba jest udana? — Odpowiedź na postawione pytania mieści się w samym utworze; spróbujmy ją odnaleźć.

Walka Smutku z Pocięchą w sercu chorego człowieka ukazała się w 1874 roku nakładem autora, w oficynie Tomasza Nowackiego w Mikołowie¹³. O bezpośredniej genezie utworu informowała nota, w którą autor zaopatrzył tytuł, stąd też znalazła się ona, wbrew praktyce drukarskiej, na karcie tytułowej w formie przypisu: „*Walkę* niniejszą układałem i skreśliłem ołówkiem na łożu boleści, podczas siedmioletniej niemocy na nogę”. Z wypowiedzi tej wynikałoby niedwuznacznie, że na powstanie poetyckiej materii złożyły się nader konkretne perypetie osobiste¹⁴. *Walkę* dedykował autor nie bez powodu arcybiskupowi gnieźnieńskiemu Mieczysławowi Halce Ledóchowskiemu, który właśnie w roku 1874 został uwięziony za swe stanowcze wystąpienia przeciw pruskim ustawom majowym. W ten sposób śląski poeta, znany ze swych antykulturkampfowych tekstów, chciał zamanifestować postawę solidarności politycznej z uwięzionym dostojnikiem Kościoła, czemu dał także wyraz w wierszu noworocznym zawierającym życzenia dla „Dostojnego Więźnia”, wydrukowanym w *Walce* tuż po dedykacji.

Ale nie tylko chęć zamanifestowania solidarności postawy politycznej kierowała pisarzem, gdy na honorowego odbiorcę swego dziełka wybrał więźnia politycznego, sprzeciwiającego się Bismarckowi. Jego właściwych, pierwszorzędných intencji domyślamy się ze słów dedykacji: „w dowód czci, miłości i na pocieszenie tę biedną pracę ofiaruje...”. A więc — „na pocieszenie”, aby spełniła się zapowiedź zawarta w tytule utworu: *Myśli duszy mogące służyć ku pokrzepieniu w każdym utrapieniu*. — W odpowiedzi na swój gest autor otrzymał od arcybiskupa

¹² *Wielka Encyklopedia Powszechna PWN*, Warszawa 1966, t. 7, s. 461.

¹³ J. Ligoń, *Walka Smutku z Pocięchą w sercu chorego człowieka, czyli myśli duszy mogące służyć ku pokrzepieniu w każdym utrapieniu*, [druk] Mikołów 1874, drukiem Tomasza Nowackiego, 16°, s. 41. Egzemplarz w Bibliotece Śląskiej w Katowicach pochodzi z biblioteki Kółka Towarzyskiego w Królewskiej Hucie (dziś Chorzów), gdzie Ligoń był przez pewien czas bibliotekarzem, drugi, znany autorce egzemplarz znajduje się w zbiorach archiwalnych Kurii diecezjalnej w Katowicach.

¹⁴ Pisarzowi mocno dolegał reumatyzm, i to już w Zawadzkiem, zaś szczególnie dotkliwie dokuczyła mu ta choroba na kilka lat przed śmiercią jak wynika z listów pisanych do syna Roberta. (List nr 52 w archiwum rodziny Ligońów).

z więzienia „śliczny obrazek z jego własnoręcznym podpisem”, który przechowywał jako „relikwię”¹⁵.

O tym, że w zamierzeniach poety utwór miał pełnić wyraźnie misję służebną, że miał „służyć ku pokrzepieniu w każdym utrapieniu”, dowiadujemy się od autora jeszcze raz, tym razem z listu pisanego do syna przebywającego w Kościanie: „Przysyłam Tobie „Katolika” i cztery *Walki* (...), oddaj je przełożonej szpitala na pociechę chorym, niech sobie czytają...”¹⁶. Zaś najszczegółowiej swoje założenia przedstawił poeta w wierszu wstępnym, zaopatrzonym w znane wersety Mateusza: „Pójdźcie do mnie wszyscy...”:

Na słowa samego Boga
 Niech precz ustępuje trwoga,
 A z myślami do Jezusa
 Niechaj się udaje dusza.
 Ręka je zaś choć ołówkiem
 Niechaj kreśli nad wezglówkiem;
 Może się przydadzą komu,
 Tak lub owak cierpiącemu.
 Proszę przyjąć je do ręki,
 Ochronią duszę od męki,
 A choć ciało boleść piecze —
 Wszak wędrujem na tym świecie!
 A wędrowca słońce pali
 Lub śnieg się na głowę wali.
 I brzemiona cisną wielu,
 Póki nie staniem u celu.
 Więc odważnie uderz wroga!
 Niech to służy na cześć Boga,
 Na zbawienie naszych duchów
 Teraz i na wieki wieków.

Czy zasadnicza treść utworu spełniała nadzieje, jakie w niej autor pokładał? I czy moralitet niósł czytelnikom chrześcijańską konsolację, jak to poniekąd leżało w założeniach formalnych owego średniowiecznego gatunku literackiego? Sądzić należy, że tak, zważywszy przede wszystkim na wysoce budujące moralne wypowiedzi osób dramatu, nie tylko że oparte na materii Pisma św., lecz wręcz udokumentowane przypisami z niego. Właśnie to odczytanie biblijne Ligonía, uderzyło dwóch duchownych badaczy śląskich, J. Kudere i E. Szramka, którzy w monograficznych ujęciach rozpatrywali twórczość kowala-poety. Szramek stwierdza: „*Walka Smutku z Pocięką* zdradza zdumiewającą wprost znajomość Pisma św.”¹⁷. Nie inaczej Kudera, piszący, że „Ligoń z samych słów Pisma św.

¹⁵ Por., *Ziarnko dla zasiłku ducha, zebrane w gumnie serc ręką od młota, z miłości Boga, bliźnich i własnej duszy*. 1877. — (Zbiór wierszy J. Ligonía, autograf. W zbiorach archiwalnych Kurii diecezjalnej w Katowicach). Na s. 155 wiersz pt. *Serdecznych słów kilka z powinszowaniem Dostojnemu Więźniowi Nowego Roku 1875, Najprzewielebniejszemu Arcybiskupowi gnieźnieńskiemu i poznańskiemu, hrabiemu Halce Ledóchowskiemu*, wraz z przypisem autora.

¹⁶ List do syna Roberta z dn. 26 XI 1878 Autograf w zbiorach rodziny Ligonów.

¹⁷ E. Szramek, *Znaczenie Juliusza Ligonía*, dz. cyt., s. 158.

umiał zestawić tak piękną i żarliwą modlitwę"¹⁸. Tak więc, chociaż autor nie daje nam żadnego klucza do ręki, który dopomógłby w dotarciu do właściwych źródeł inspiracji twórczej, sam poetycki tekst, wskazuje kierunek głównej podniety — *Biblię*. Natomiast za następną, niewyczerpaną skarbnicę uznać by należało „książeczkę w objętości małą — jak pisze poeta — ale w znaczeniu duchowym wielką, bo książki Tomasza á Kempis są to perły pomiędzy książkami. Każde bowiem słowo mieści w sobie mądrość Bożą i w każdym odbija się światło Ducha świętego"¹⁹. W biblioteczce pisarza prócz *Naśladowania*, o którym tu mowa, znajdował się jeszcze „Tomasza á Kempis *Ogródek różany*”, ale gdy chodzi o bezpośrednio podniętą twórczą oraz o bliski wzór formalny w danym wypadku, to za taki przyjąć trzeba *Naśladowanie*; nie tylko ze względu na nauki moralne, lecz także z uwagi na dialogowaną formę ich wykładu.

Walki Smutku z Pocięchą nie pisze nowicjusz w poetyckim fachu. Ligoń ma już poza sobą ponad pół setki większych i mniejszych utworów rozmaitej treści i formy, rozrzuconych w pismach śląskich i pozaśląskich, np. w wielkopolskich, pomorskich i lwowskich. A przede wszystkim ma za sobą kilkadziesiąt tekstów napisanych w formie dialogów, ogłaszanych od 1858 roku najpierw w „Gwiazdce Cieszyńskiej”, potem w „Zwiastunie Górnos Śląskim”, wreszcie w „Katoliku”. Był więc swego rodzaju mistrzem w posługiwaniu się tą formą — i chyba dlatego wybrał ją dla swej nowej, większej rozmiarami kompozycji poetyckiej. Po wtóre, wiedział dobrze z doświadczenia pisarskiego, że to forma bardzo komunikatywna a stąd czytelnikom miła, stąd też właśnie niezmiernie pożyteczna, jeśli napełnić ją szlachetną, nabożną materią, „ku pospolitemu zbudowaniu”. O szlachetności materiału obranego jako tworzywo poetyckie mówią już same tytuły rozdziałów, na jakie całość została podzielona. Jest ich pięć: 1) *Walka Smutku z Pocięchą wobec Boga w sercu chorującego*; 2) *Walka Smutku z Pocięchą wobec Naj. Maryi Panny i świętych w sercu chorującego katolika*; 3) *Walka Smutku z Pocięchą wobec nabożeństw kościelnych w sercu chorującego katolika*; 4) *Walka Smutku z Pocięchą w sercu chorującego wobec żony i dzieci*; 5) *Walka Smutku z Pocięchą w sercu chorującego wobec duchów piekielnych przy śmierci*.

Dwie alegoryczne osoby dramatu toczące ze sobą *Walkę*-dialog, to Smutek i Pocięcha zaś forum *Walki* stanowi serce chorego człowieka. Ten układ jest stały we wszystkich rozdziałach, zmieniają się natomiast, by tak rzec, kulisy, to jest milczący świadkowie, których autor wywołuje na dalszym planie: Pan Bóg, Matka Boska, święci, Kościół uosobiony i jego liturgia, najbliższa rodzina oraz duchy piekielne. Przyjrzyjmy się bliżej osobom dramatu: Smutek przybrany jest w tożę prokuratorowską, bo oskarża i piętnuje uczynki — ukrytego autora i potencjalnego czytelnika. Pocięcha spełnia funkcję adwokata, broni, usprawiedliwia, wyjaśnia i obiecuje zmianę na lepsze. Ona to przed milczącymi świadkami stojącymi na drugim planie, a do pewnego stopnia spełniającymi także rolę

¹⁸ „Ks. Jacek” [Jan Kuder a], *Juliusz Ligoń. Jego życie i zasługi względem Górnego Śląska*, Opole 1918 s. 19. Przytoczone zdanie odnosi się głównie do załączonej do *Walki* modlitwy pt. *Modlitwa do Boga, wielce pocieszająca, z Pisma św. wyjęta i złożona*.

¹⁹ List z dn. 24. X. 1889, „Do kochanych chmotrów Flachów” — Autograf w archiwum rodziny Ligońów.

sędziów, dobywa najśmielszego atutu obrony, Miłosierdzia Bożego. Sam autor, co nie trudno spostrzec, utożsamia się z Pocięchą — ona wyraża jego nastroje, myśli i nadzieje, a zarazem całokształt światopoglądu religijnego:

S m u t e k

Otóż choroba w łóżko cię włożyła,
Naraz ci wszystkie pociechy odjęła,
Teraz już same boleści cię dręczą
I kto wie, czy cię wkrótce nie zamięczą?

P o c i e c h a

Wszystko z miłości od Boga przyjmuję,
Do woli Jego z wszystkim się stosuję,
Wiem, że mam Ojca w Nim miłosiernego,
Niechże się dzieje święta wola Jego.

S m u t e k

Lecz wspomnij tylko, żeś już w twjej młodości
Wykraczał przeciw tej Jego miłości;
Zamiast miłować Ojca tak dobrego,
Toś ty grzechami obrażał Onego.

P o c i e c h a

Tak jest, niestety, przyznam się do winy,
Lecz On przyjmuje marnotrawne syny,
On się owieczce znalezionej raduje,
Stąd też pociecha w sercu się funduje.

S m u t e k

Lecz wszak cię chłószcze chorobą na ciele,
W której boleści czuć się daje wiele,
A to jest znakiem, że cię już zarzucił,
i czyliż nad tym nie będziesz się smucił?

P o c i e c h a

Precz, ciemny smutku, bo oto ma dusza
Widzi na krzyżu miłość u Jezusa,
Który wyciąga święte ręce obie,
By mnie nędznego przytulić ku sobie.
A chociaż karze boleścią po ciele,
Słusznie to cierpię dla grzechów tak wiele,
Lecz i stąd w sercu pociecha się czuje,
Że kogo Bóg chłosta, tego też miłuje.

Autora zajmuje odwieczny problem cierpienia, buntu przeciwko niemu oraz przyzwolenia na nie. Wprawdzie rozpatruje go w prymitywny sposób, niemniej, logicznie i poprawnie według nauki chrześcijańskiej, dochodząc do wniosku, że cierpienie jest albo karą za grzechy — wówczas wypływa ze sprawiedliwości Bożej, albo jest doświadczeniem człowieka na wzór sprawiedliwego Hioba, a wówczas stanowi próbę miłości, i wypływa z odwiecznej Miłości. Do podobnych rozważań był autor przygotowany zarówno przez lekturę dewocyjnych publikacji, jak też przez samo życie, w którym doświadczył nędzy i poniewierki bezrobocia, choroby oraz udręki ducha, wpływającej z prześladowań politycznych. Doznane cierpienia pogłębiły jego pobożność. I chociaż wszystkich ludowych pisarzy śląskich cechuje umysłowość religijna, zaświadczona w ich twórczości — ta właśnie postawa mędrca i filozofa wyróżnia Ligoniana. Najdobitniej widać to z dochowanych tekstów epistolograficznych. Szramek, który głównie na nich się opierał, charakteryzując pisarza, zostawił taki jego wizerunek:

„Modlitwą, nauką i pracą doszedł Ligoń do dziwnej równowagi ducha, która go ani w najcięższym nawiedzeniu nie opuściła. Czytając listy jego ma się wrażenie, że był właściwie bez namiętności. Taką łagodność, taki spokój mieć może tylko człowiek głęboko religijny (...) Za najwyższą mądrość uważał zgadzanie się z wolą Bożą, dlatego nigdy nie rozpaczał”²⁰.

To samo wrażenie odnosi się przy uważnej lekturze *Walki Smutku z Pocięką*, wrażenie, że autor posiadał dojrzałość duchową, jaka nie wszystkim jest dana.

W usta Pocięchy takie między innymi włożył wyznanie:

Otóż całuję rękę Boga mego,
Ponieważ jestem w liczbie dziatek Jego,
A gdybym się stał winnym jako syn wyrodny,
Chcę mu choć bólu cząstką być podobny.

Wszakże Pan Jezus przez krzyż wszedł do chwały,
W czym nam zostawił przykład doskonały.
Nasze zbawienie tylko w krzyża sile —
Czemu byśmy krzyża nie nosili mile?

A więc byś, nędzny prochu i popiele,
Nie chciał nic cierpieć, tylko małowiele?
Jakżeż wytrzymasz przez wieczność katusze
Przygotowane dla ciała i dusze?

Wszakżeż ten Jezus święty nad świętymi!
A ileż cierpiał dla nas na tej ziemi?
O, zwróć twe oczy do krzyża świętego
I w tej księdze czytaj mękę Jego.

Wyczytasz razem miłość niepojętą —
Jakżeż się smucić nad sprawą tak świętą?
I owszem, spieszyć z miłością do Niego,
Wyznać ze skruczą, co jest w sercu złego.

²⁰ E. Szramek, *Znaczenie Juliusza Ligoniana*, dz. cyt., s. 162.

Wszakże nie chce zguby grzesznego człowieka,
 Lecz nawrócenia miłośniernie czeka.
 Jakże nie kochać Ojca tak dobrego?
 Jakże nie przyjąć, co jest wolą Jego?
 Jakże nie ufać Panu tak dobremu?
 Jakże się nie garnać z miłością ku Niemu?
 Jakże nie wierzyć świętym słowom Jego,
 Którymi woła na utrapionego? (...)

Nie zawsze jednak z tą ideową dojrzałością objawiającą się w treści moralitetu idzie w parze dojrzałość formalna; zawodzi rym, maści się rytm, ginie piękna myśl w lichym słownictwie. Co gorsza, pisarz nie zawsze wytrzymuje w ryzach konwencji, jakie nakładała forma dialogu. Dialog nie tylko powinien informować o świecie poetyckim przedstawionym w utworze i charakteryzować mówiące osoby, ale winien także posuwać naprzód fabułę. Szczególniej to konieczne w utworze o charakterze dramatycznym, jakim jest moralitet. Tymczasem w *Walce*, choć to — walka, niewiele ruchu i akcji, a jeśli już pozostać przy tej batalistycznej terminologii, to chodzi tu raczej o potyczkę, o rycerskie harce, które stanowiły uverture do boju. Zresztą same nazwy alegorycznych postaci Smutek i Pociecha, są stonowane i niosą ze sobą ciszę, a nie bitewny szcęk. Już inaczej przedstawiałaby się sprawa, gdyby autor był wprowadził np. Zazdrość i Pychę, bo te pojęcia na pewno kojarzą się z żywiołem walki. Nie ulega jednak wątpliwości, że Ligoń wprowadzając do utworu poetyckiego uosobione pojęcia abstrakcyjne, wykazał dużą wyobraźnię, która przecież leży u źródeł każdej oryginalnej twórczości.

Można by jeszcze moralitet Ligonია przyrównać do innej, późniejszej odmiany tego gatunku. Bowiem kiedy Smutek i Pociecha, stojące u węgłowi chorego wygłaszają swoje kwestie i wymieniają poglądy (może nawet są to deklamacje, ale i Mistrz Wincenty ich się nie ustrzegł), to tą szermierką, czy dysputą przypominają żywo moralitet polemiczny z doby reformacji, w którym bynajmniej nie chodziło o fabułę, lecz tylko o ideologię.

Nawet specjalnie nie powinno dziwić, że w utworze Ligonია nad żywiołem dramatycznym bierze górę epicki i narracyjny, wszak autor, to urodzony gawędziarz i ciekawy kronikarz, jak wykaże późniejsza jego twórczość. Taką wybitnie epicką wstawką jest w *Walce* opowieść o dzieciach bawiących się nad brzegiem stawu, narażających się na niebezpieczeństwo. Przechodzień strofuje i karze różgą kilkoro z nich, te mianowicie, które zna. Natomiast reszty, pozostającej w tym samym niebezpieczeństwie, nie karci. Przy pomocy tej paraboli autor chce powiedzieć, że Pan Bóg karci i próbuje głównie tych, których zna, inaczej — których kocha.

Z motywów i metaforyki biblijnej, obowiązującej w średniowiecznym moralitecie, autor czerpie często i umiejętnie, np.: „On przyjmuje marnotrawne syny”; „On się owieczce znajdzionej raduje”; „Jako syn wyrodny”; „Co żywi powietrzne ptaszęta, trawę i lilię odziewa”; nie brak też dosłownych zapożyczeń w rodzaju: „Kto mię znajdzie, znajdzie żywot wieczny” lub „Nie jak ja chcę, lecz jak Ty, niech się stanie”. Nic też dziwnego, że w tym utworze stricte religijnym spotykamy słownictwo,

a więc pewne utarte zwroty i wyrazy, rodem z pieśni kościelnych i z modlitw. Jest to słownictwo staropolskie, dobrze zachowane w języku śląskich pisarzy ludowych. Spotykamy tam m. in. takie wyrazy: chłostać (karać, w znaczeniu szerszym niż bić), człek, gromić, litościwy, miluchny, miłościwy, mizerny, niedostatek, orędować, potrzeba (niebezpieczeństwo), próżność, srogość, srogi, strapienie, utrapienie, trapić, złorzeczyć oraz zwroty: pociecha w sercu się funduje, bieżyć z prośbą, wielce litościwy, wielce miłościwy, strwożony wielce.

Prócz treści ściśle religijnych spotykamy fragmentarycznie także inne, np. społeczne i obyczajowe. I tak w rozdziale czwartym *Walki Smutku z Pocięchą w sercu chorującego wobec żony i dzieci*, osoby dramatu roztrząsają sprawy realne, przyziemne, podejmując problem rodziny jako jednostki skazanej bezwzględnie na nędzę w wypadku przewlekłej choroby, lub zgoła śmierci, ojca-żywiciela. O żadnym ubezpieczeniu społecznym jeszcze bowiem wówczas nie było mowy. Tu właśnie znajdujemy akcenty o odcieniu społecznym, ponieważ Ligoń był zawsze uczulony na nędzę drugich i na niesprawiedliwość społeczną. Stąd też i wiersze wymierzone przeciw egoistom i bogaczom są u niego częste:

Jest wielu ludzi, co tylko z imienia
Ludźmi się tutaj mianują,
Co mają serca jak gdyby z kamienia,
Co biedy nędznych nie czują.

Prócz migawek obyczajowych zachowanych w piśmiennictwie ludowym szczególnie cenne są te, które nawiązują do dawnych tradycji lub nabożnych praktyk pozostających w związku z rokiem liturgicznym. I tak np. w *Walce Smutku z Pocięchą wobec duchów piekielnych przy śmierci* spotykamy się z ogólnie wówczas jeszcze żywą tradycją związaną z gromnicą, której funkcja była dwójaka: z jednej strony była puklerzem przed szatanem, a z drugiej pewnym przewodnikiem do wieczności. Na zapowiedź Smutku, że w godzinie śmierci trwoga i zwątpienie opanują każdego, Pocięcha replikuje:

Wszak gromnicę ci podają,
Tej się złe duchy lękają,
Bo wyobraża miłego
Jezusa, Zbawcę naszego.
Jak Pan Jezus w swej jasności
Przyszedł na świat z wysokości,
By rozpędzić wsze ciemności,
Pogromić czarta w przepaści,
Tak ta świeca, którą Maria
Gdy Syna ofiarowała
W kościele, w rękę trzymała,
To samo wyobrażała.
I do dziś dnia ją świecimy,
To samo o niej wierzymy,
Gromnicą ją nazywamy,
Bo ona gromi szatany.

Rozpatrując powyższy tekst od strony formalnej, od razu nasuwa się zbieżność pomiędzy nim a wierszem średniowiecznym, który według obowiązującej konwencji wersyfikacyjnej pisany jest stroficznie, ośmiozłogłoskowcem. Ośmiozłogłoskowiec, nobilitowany później przez takich twórców jak Mickiewicz i Fredro, przetrwał nie tylko w twórczości samorodnych autorów ludowych, ale także w dawniejszej, anonimowej pieśni ludowej.

Do grupy motywów społeczno-obyczajowych należą także wzmianki występujące w dialogu *Smutku z Pocięchą wobec Najśw. Maryi Panny*, wprowadzające w powszechną, jeszcze i dziś w niektórych stronach, czy parafiach, tradycję pielgrzymek do maryjnych miejsc pątniczych w Piekarach i w Częstochowie.

Zasadniczy tekst moralitetu poeta poszerzył przydając kilka utworów o charakterze wybitnie modlitewnym, jak na to wskazują same tytuły (te znowu nawiązujące do słownictwa barokowego): *Afekt pocieszający do Pana Jezusa*; *Afekt pocieszający do Boskiej Opatrzności na wzmocnienie ufności*; *do Pana Jezusa w utrapieniu*; itd. Tytuły utworów zaopatrzone są w notę autorską, że śpiewa się je na taką lub inną melodię, np. na nutę: „Kiedy ranne wstają zorze” lub „Święta Panno, Tyś nad wszystkie”, z czego wniosek, że poeta poszczególne wiersze opracowywał wersyfikacyjnie według wzorca wybranych pieśni kościelnych²¹. Zależało mu więc jak zawsze, i jak wszystkim pieśniarzom ludowym, na bezpośrednim, natychmiastowym spożytkowaniu utworu poetyckiego przez tych, dla których był przeznaczony, to jest przez najbliższe kręgi ludowe śląskiego społeczeństwa. Tu wypada przypomnieć, że istotną wartość tekstów przynależących do śląskiego piśmiennictwa ludowego wyznacza ich ogólna recepcja w śląskim społeczeństwie, bezsprzecznie a różnorodnie sprawdzalna. Gdy chodzi o Ligoniowy moralitet, to jego recepcja przetrwała poza drugą połowę XX wieku, o czym świadczy dowodnie egzemplarz *Walki* pochodzący z miejscowości Kamień pod Piekarami²².

Jeżeli pamiętamy o konwencjach formalnych i ideowych średniowiecznego moralitetu, wspartych na założeniach dydaktyczno-alegorycznych w ramach utworu poetyckiego o charakterze dramatycznym, to wówczas bez oporów uznamy *Walkę Smutku z Pocięchą* za udaną próbę tego szacownego gatunku literackiego. (Bez względu na to, czy przekaz formy jest bezpośredni, czy też dodatkowo ukształcony przez barok). Tym samym, poprzez to drobne zjawisko tworu ludowego, uznalibyśmy niewątpliwie

²¹ Powyższe teksty poetyckie należą do grupy wierszy religijnych Ligonia i nie tu miejsce na ich analizę. W wielkiej liczbie znajdują się one w cytowanym już zbiorze pt. *Ziarnko*. — Warto tu dodać, że dopiero w ostatnich dniach autorka zapoznała się z książką do nabożeństwa, która była własnością Ligonia, a którą poeta własnoręcznie przepisał. Prawdopodobnie teksty tu zawarte stanowią pierwsze źródło umiejętności językowych i poetyckich ludowego pisarza. Książka jest poważnie uszkodzona, brak całej pierwszej części wraz z kartą tytułową (W archiwum rodziny Ligonów).

²² Wspomniany egzemplarz współoprawny z innymi drukami dziewiętnastowiecznymi typu religijnego i modlitewnego, stanowił własność Walentego Grabowskiego zmarłego przed kilku laty w Kamieniu koło Piekarów Śląskich. Obecnie w archiwum Kurii diecezjalnej w Katowicach.

renesans literatury średniowiecznej w piśmiennictwie ludowym na Śląsku w drugiej połowie XIX wieku²³.

MORALITÉS DO MOYEN-ÂGE DANS LA LITTÉRATURE POPULAIRE
DE SILÉSIE AU XIX^e SIECLE

Résumé

La Silésie, détachée pendant de longs siècles de sa souche natale, se caractérise cependant par une abondante littérature populaire. Celle-ci fait l'objet de recherches assidues: historiques, littéraires et sociologiques, tant au point de vue genèse que contenu. Plus encore que la littérature populaire polonaise dont elle subit l'exemple, elle jouit d'une certaine formation religieuse, dont il faut chercher la source dans l'époque de l'ancienne Pologne: chez Kochanowski, Wujek, Skarga et dans le genre baroque, par exemple chez Karpiński.

Les écrivains silésiens se recrutent aussi bien parmi les paysans que parmi les ouvriers. Le plus connu d'entre eux, est Jules Ligoń (1823—1889), sur lequel on a déjà fait paraître maintes publications. Ses ouvrages, écrits dans les genres littéraires les plus divers, accusent d'une part une attitude patriotique et des sentiments nationaux très mûrs, et d'autre part témoignent d'une religiosité très profonde. Nous en trouvons les fruits dans l'oeuvre publiée sous le titre suivant: *La latte de la Tristesse et de la Consolation dans le coeur de l'homme malade, c'est-à-dire: pensées de l'âme pour le réconfort dans chaque malheur.* (Mikołów 1874). Cet ouvrage nous offre un exemple très curieux de la moralité du Moyen-Age tant par son contenu que par sa forme qui rappelle les anciens genres littéraires. Cet écrit est, jusqu'à présent, l'unique document de ce genre dans la littérature populaire silésienne. L'ouvrage en question permet également de parler de la vie des genres littéraires qui ont survécu au Moyen-Age. Passés au crible des autres époques et subissant leur influence, surtout celle du baroque, ils ont laissé leurs traces aussi bien dans la littérature savante que dans la littérature populaire.

²³ Dla uzupełnienia można tu jeszcze dodać, że Piotr Borowy (1858—1932), pisarz i działacz orawski, tworzył podobne w wyrazie i formie utwory o cechach moralitetu średniowiecznego, ale występują one w jego piśmiennictwie w pół wieku później po *Walcu* Ligoń. Natomiast często stosowane formy dialogów u innego śląskiego pisarza ludowego, Adama Sikory (1819—1871), rówieśnika Ligoń, nie mają nic wspólnego z moralitetem.